Nr. 303 Kraków, Poniedziałek 16 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 2½ szyl. 70 cen. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wojska niemieckie zbliżają się do Kowna.

Przejście przez Nurzec.

Urzędowo donoszą 15 sierpnia: **Wiedeń**, 16 sierpnia.

Nieprzyjaciel wczoraj zatrzymał się znowu w przygotowanych pozycyach na całym froncie na wschód od Bugu. Sprzymierzone wojska zaatakowały go i utorowały sobie drogę w licznych punktach nieprzyjacielskich linij. Od dziś rano znajdują się Rosyanie znowu wszędzie w odwrocie.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 15 sierpnia: **Berlin**, 16 sierpnia.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga i wojska generała Belowa odrzuciły Rosyan w okolicy Kupiszek w tył w kierunku północno-wschodnim. Wzięły one do niewoli 4 oficerów i 2350 żołnierzy, oraz zdobyły jeden karabin maszynowy.

Rosyjski wypad z Kowna został odrzucony; 1000 jeńców wpadło w nasze ręce. Nasze wojska docierają bliżej do twierdzy.

Między Narwią a Bugiem trzymają się Rosyanie uporczywie w zajmowanej wczoraj linii. Nasze wojska wymusiły późnym wieczorem przejście przez Nurzec.

Armia generała Scholza wzięła wczoraj przeszło 1000 jeńców, armia generała Gallwitza wzięła 3550 rosyjskich jeńców (w tem 14 oficerów) i zdobyła 10 karabinów maszynowych.

Pierścień koło Modlina ścieśnia się. Na wszystkich frontach zyskano na terenie.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda: Nieprzyjaciel stawiał dalej zacięty opór posuwającemu się wojsku. W ciągu dnia udało się przełamać pozycye nieprzyjacielskie koło Łosic i na północ stamtąd, oraz w połowie drogi między Łosicami a Międzyrzeczem; nieprzyjaciel ustępuje. Same tylko wojska generała pułkownika Woyrscha wzięły od 8 do 14 bm. 4000 jeńców, w tem 22 oficerów i zdobyły 9 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Pobity nieprzyjaciel usiłował wczoraj znowu zająć front na linii Rożanka (na północ od Włodawy), na południowy zachód od Sławatycz—Horodysze—Międzyrzecze. Pod naciskiem natychmiast przez nas wykonanego ataku kontynuuje nieprzyjaciel od dziś rano odwrót.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 15 sierpnia: **Wiedeń**, 16 sierpnia.

Na froncie południowo-zachodnim naogół panowała zwiększona działalność bojowa. W Goryckiem rzuciła nasza artylerya kilka bomb na San Canziano, poczem nieprzyjaciel pierzchnął z miejscowości; dalej rozbiła ona wielki włoski obóz koło Cermens. Słaby nieprzyjacielski atak koło Redipuglia został przez nasz ogień już w zarodku stłumiony. Na przyczółek mostowy Goryckiej utrzymywał nieprzyjaciel mierny ogień działowy.

W odcinku Telmein aż do Krn wykonał wczoraj rano nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu przez artyleryę, ze znacznemi siłami atak, który w zupełności został odparty. Także na terenie Flitsch i na froncie karynckim toczyły się walki działowe w większych rozmiarach, niż zwykle. W nocy kontynuował nieprzyjaciel gwałtowny ogień na nasze linie bojowe na Wielkim Palu, Freilkofl i Małym Palu. Wykonany o północy na naszą pozycyę na Małym Palu atak złamał się w zupełności.

Na terenie granicznym Tyrolu odparto kilka włoskich ataków na nasze pozycye graniczne na zachód od Kreutzberg, na terenie Rotwandspitze, w dolinie Bacher i Dreizinnespitze.

Z płaskowzgórza Lavarane i Folgaria ostrzeliwała nasza ciężka artylerya z widocznym skutkiem nieprzyjacielskie fortyfikacye Campo Melen i Terare.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 16 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 15 sierpnia:

W Argonach wykończono fortyfikacye Marcina i pogrzebano 350 tam poległych Francuzów.

Na kilkakrotne ostrzeliwanie miasta Münster w Fechftal odpowiedzieliśmy ostrzeliwaniem kolei w Saint Dié. Następnie skierowany przez nieprzyjaciela ogień na Markirch ustał, gdy nasza artylerya zwróciła się przeciw miejscowościom, do których Francuzi się schronili.

Z Rosyi.

Petersburg, 16 sierpnia.

(BK.) „Rjecz" żali się, że na prowincyi pozwolono tylko na wydrukowanie wyciągu z urzędowego protokołu z posiedzeń Dumy. Ogłoszenie mów opozycyjnych zostało najsurowiej zabronione. Tam, gdzie dzienniki prowincyonalne chciały przedrukować z dzienników wychodzących w stolicy dosłowne brzmienie przemówień mówców opozycyjnych, tam władze miejscowe nie pozwoliły na to.

Jak „Rjecz" donosi, na kongresie amunicyjnym otwarcie wystąpiły przeciwieństwa między przemysłowcami a kołami politycznemi. Koła polityczne zarzuciły przemysłowcom, że przy dostarczeniu amunicyi prowadzą absolutną politykę. Politycy jako nie rzeczoznawcy byli od kontroli dostaw wykluczeni.

W tymże dzienniku oświadcza przewodniczący moskiewskiej komisyi amunicyjnej Rjebuszyński, że rząd rosyjski absolutnie nie docenia powagi sytuacyi i chce narodowi dać tylko nieznaczne koncesye. Właściwie nie nastąpiła zmiana starego systemu, co też potwierdzają słowa byłego ministra Durnowo, który oświadczył, że organizacya kraju jest zbyteczna, ponieważ Rosya jest szczęśliwym krajem, w którym mają się tylko rozkazywać.

Duma przyjęła projekt ustawy, przewidującej utworzenie mieszanych komisyj doradczych, złożonych z delegatów przemysłu, miast, ziemstw, Dumy i Rady państwa. Komisye te miałyby być dodane ministrom wojny, ruchu i rolnictwa. Mają one na celu ulepszenie dostaw wojskowych, uregulowanie zaopatrywania materyałem palnym, oraz wydawanie jednolitych zarządzeń celem zaprowiantowania ludności i ulepszenia środków komunikacyi.

Londyn, 16 sierpnia.

Według doniesienia z Petersburga, prezydent Dumy wystosował telegraficznie prośbę do wielkiego księcia Mikołaja, aby zniósł rozkaz szefa sztabu kijowskiego okręgu wojskowego, na podstawie którego zostało zakazanem ogłaszanie przemówień mowców opozycyjnych w Dumie.

Kopenhaga, 16 sierpnia.

Rząd rosyjski rozesłał do gubernatorów okólnik z poleceniem, by w razie zagrażającego niemieckiego lądowania w Finlandyi polecili ludności cofnięcie się poza linię Kajana—pobrzeże Wilmana. Wszystko, czego nie można będzie zabrać, wraz z domami i zapasami ma być spalone. Dotychczasowy generał-gubernator Seyn ma być zastąpiony przez generalnego sekretarza stanu Markowa, przez co jednak nie nastąpi zmiana systemu w Finlandyi.

Posiedzenie francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 16 sierpnia.

(BK). Posiedzenia Izby deputowanych w czwartek i piątek miały przebieg bardzo ożywiony. Podczas obrad nad wnioskiem o udzielanie żołnierzom urlopów na żniwa oświadczył deputowany socyalistyczny Brizon, że tylko generał republikański Sarrail udzielił w swojej komendzie potrzebnych zarządzeń celem ratowania żniwa. U socyalistów i republikanów wywołało to burzliwe oklaski. Na prawicy wywołało to okrzyki: Co wy robicie ze świętej jedności. Brizon oświadczył dalej, że słyszał, iż minister wojny Millerand podburza Jofrea przeciw parlamentowi. Millerand odpowiedział, że to jest fałszem. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęła Izba ustawę, według której wogóle Niemcy z wyjątkiem Alzatczyków i Lotaryngczyków zaś obywatele austryaccy i węgierscy podczas trwania wojny nie mają być werbowani do legii cudzoziemskiej. Zwerbowani podczas wojny mogą być oddaleni. Na piątkowem posiedzeniu zaatakowało kilku mówców wojskowe urządzenia sanitarne. Przyszło do krzykliwej sceny, podczas której lewica uderzała w pulty. Posiedzenie musiano przerwać. Po ponownem podjęciu posiedzeniu uchwalono odroczenie Izby do dnia 20 b. m.

Niezadowolenie z gabinetu we Francyi.

Paryż, 16 sierpnia.

(BK). Według doniesienia „Petit Parisien", oświadczyli przedstawiciele radykalnych socyalistów w rozmowie z prezydentem ministrów, że panujące niezadowolenie może być tylko usuniętem przez ustąpienie ministra wojny albo lepiej przez ustąpienie całego gabinetu.

Poklamacye niemieckie w Rydze.

Petersburg, 16 sierpnia.

(BK). „Russkoje Słowo" donosi, że dziennie opuszcza 12.000 osób Rygę. Lotnicy rzucili bomby na dworzec, na którym zestawia się pociągi, oraz rzucili proklamacye, wzywające ludność, aby pozostała w mieście i na miesiąc zaopatrzyła się w żywność. Rosyjskie dzienniki, wychodzące w Rydze, zawieszają wydawnictwa.

Z Warszawy.

„Kuryer Warszawski" z dnia 9 sierpnia donosi, że ostatnia patrol opuściła Pragę w nocy na niedzielę. Odwrót odbywał się w ciemności.

Rosyjska władza wojskowa zakazała ludności pod zagrożeniem karą śmierci opuszczać mieszkania po godzinie 9 wieczorem. Targówek, gdzie znajdowały się armaty, musiała ludność opuścić. Strzały karabinowe padały na Warszawę z toru kolejowego Jabłonna-Wawer, gdzie były prowizoryczne rowy strzelnicze.

Z innej strony donoszą, że zakłady „Wulkan“ i „Labor“ ucierpiały od pożaru. Piękne zakłady ogrodnicze w pobliżu dworca petersburskiego przedstawiają obraz zniszczenia. Kolej elektryczna w Warszawie kursują do godz. 12 w nocy. Restauracye muszą być zamykane najpóźniej o godz. 11. Telefonem można się znowu posługiwać wewnątrz miasta na lewym brzegu Wisły. Kurs rubla ustanowiono w ten sposób, że 60 rubli równa się 100 markom.

Rosyjski lazarat pozostaje i nadal pod opieką lekarzy Polaków. 30 sióstr miłosierdzia i 50 sanitaryuszy. W lazarecie pozostało 70 ciężko rannych Rosyan.

Ludności przy ulicach na lewym brzegu Wisły pozwolono się wprowadzić do mieszkań.

Podług informacyi warszawskiego „Przeglądu Wieczornego“ Rosyanie wywieźli z warszawskiego zamku królewskiego całe urządzenie wewnętrzne w 90 wagonach do Moskwy. Uszkodzenia zamku wskutek bombardowania są nieznaczne. Pałac hr. Krasińskiego, jeden z najwspanialszych gmachów Warszawy, został poważnie uszkodzony. Znawcy obliczają szkodę na kilkanaście tysięcy rubli.

Kula, która się zabłąkała, pozbawiła życia młodziutką artystkę z „Teatru Małego“ Kazimierę Laskowską w jej własnem mieszkaniu. Przed paru dniami przyjechał do Warszawy Wacław Sieroszewski. Przybył również Gustaw Daniłowski. W Warszawie przebywa obecnie dziewięciu korespondentów gazet niemieckich i czterech korespondentów gazet z państw neutralnych.

Pod datą 12 b. m. donoszą dalej: Obecnie komunikacya koleją do Warszawy już jest otwarta. Dziś właśnie pociągiem nadzwyczajnym przyjechała komisya, która sprawdzała naprawę kolei i odebrała linię pod swój zarząd. Przez Wisłę Niemcy przerzucili mosty pontonowe, skutkiem czego jest znowu połączenie z prawym brzegiem Wisły wznowione. Ten pośpiech tłumaczy się troską o zaprowiantowanie miasta. Dziś np. brakło tu zupełnie mleka, odczuwano również brak mięsa. Tramwaje, wodociągi, gaz, elektryczność, wszystko jest jak za dawnych czasów, i ruch taki sam.

Odwrót Moskali, choć przygotowywany przez dwa miesiące trwającą ewakuacyą, odbywał się z gwałtownym pośpiechem. Nie zdążyli w Warszawie zniszczyć tego, czego zniszczenie leżało w programie. Dworzec wiedeński stoi cały, kowelski zniszczony. Piechota pędziła bezładnie przez miasto, artylerya cofała się w porządku.

Nowa ustawa przeciw sprzedaży gruntów chłopskich.

Dnia 9 sierpnia b. r. wyszło nowe rozporządzenie cesarskie — zastępujące dzisiaj ustawy — w sprawie sprzedaży gruntów chłopskich. Już od wielu lat zauważyć można w całym państwie, że zmniejsza się coraz bardziej ilość gospodarstw chłopskich. Powody w państwie o tak różnorodnych warunkach gospodarczych jak Austrya, są rozmaite. Inne będą w krajach alpejskich, gdzie znikają gospodarstwa wiejskie, albowiem zamienia się je na polowania, inne powody będą u nas w kraju, gdzie brak przemysłu stwarza, iż chłop ucieka ze wsi za morze, pozbywając się roli. Skupują ją więksi posiadacze, których ciągnie wzrastający stale dochód z ziemi.

Wojna uczyniła sprawę szczególnie aktualną. Wielu samodzielnych gospodarzy zginie, wielu będzie niezdolnych do prowadzenia gospodarstwa, innych bieda zmuszać będzie do pozbycia się gruntu. — Doświadczenia ostatniego roku wskazały, jak ważną sprawę jest wzmożenie wytwórczości rolnej. Być może, gdyby na to bardziej zwracano uwagę przed wojną, nie jedlibyśmy dzisiaj zamiast żyta i pszenicy — kukurydzy.

Rząd więc chcąc zapobiedz wzrastającemu upadkowi gospodarstw chłopskich, postarał się o niniejsze rozporządzenie cesarskie. Na podstawie tego rozporządzenia przeniesienie własności chłopskiej zależeć będzie obecnie od zezwolenia osobnej komisyi. By zaś zapobiedz pozornym dzierżawom postanawia rozporządzenie, że dzierżawa nie może być na dłuższy czas zawierana jak na 10 lat. Rzecz naturalna, że nie chodzi o zupełny zakaz pozbywania się ziemi, lecz by każda umowa o sprzedaż była badana, czy nie sprzeciwia się w tej mierze dobru publicznemu. Komisya może zezwolić na sprzedaż czy dzierżawę o ile umowa nie stoi na przeszkodzie dobru stanu chłopskiego, w szczególności gdy gospodarstwo pozostanie nienaruszone, a nowy nabywca będzie na nim gospodarował, lub gdy pozbywany grunt ma służyć do zwiększenia innego gospodarstwa chłopskiego. Można będzie w końcu sprzedać grunt, bu uniknąć zupełnej ruiny posiadacza. Komisya bezwarunkowo nie może zezwolić na pozbycie lub dzierżawę, jeżeli nabywcą jest handlarz ziemią albo też jeżeli grunt ten ma służyć do powiększenia wielkiej własności ziemskiej. Wszelkie umowy zawarte bez zezwolenia komisyi są nieważne. Grunta leżące w obrębie miast nie podlegają tej ustawie. Jako grunt chłopski uznaje ustawa takie gospodarstwo, którego dochód przeciętny nie przenosi kosztów wyżywienia rodziny liczącej siedm głów.

Niektóre umowy nie podlegają zatwierdzeniu odnośnej komisyi, o ile grunta nabywa państwo, zarząd wojskowy, gminy i t. d. Dalej wszelkie umowy między małżonkami, narzeczonymi i krewnymi w prostej linii, również nie podlegają zatwierdzeniu.

W każdym mieście, będącym siedzibą sądu powiatowego, będą istniały takie komisye, nadto urzędować będzie komisya krajowa (w Galicyi dwie — Kraków i Lwów). Takie są najważniejsze postanowienia tej nowej ustawy. Trudno dzisiaj przewidzieć jej wartość i skuteczność. Praktyka wskaże, czy ustawa ta zapobiegnie upadkowi stanu chłopskiego.

Obchód rocznicy 16 sierpnia.

W kościele P. Maryi odbędzie się dzisiaj o godzinie 9 rano cicha msza.

W teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“.

Zgłoszenia delegacyj. Zgłosiły się Rady miejskie: Bochnia, Kolbuszowa, Ryglice z okolicą, Siersza, Skawina, Nowy Sącz, Stary Sącz, Stanisławów.

Ze Śląska nadeszła depesza od Polaków, zamieszkujących gminę Rychwałd, wyrażająca solidarność z ideą N. K. N. i Legionów

Rady powiatowe nadesłały pisma solidaryzujące się z N. K. N. i Legionami, mianowicie Rada powiatowa w Dąbrowie, Jaśle, Kolbuszowej, Krakowie, Myślenicach, Ropczycach, Żywcu. Wszystkie te Rady będą reprezentowane przez swych marszałków.

Instytucye naukowe i kulturalne jak Akademia Umiejętności, Muzeum Narodowe, Towarzystwo lekarskie krakowskie, Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza, Akademia handlowa w Krakowie, Akademia sztuk pięknych w Krakowie, Seminaryum nauczycielskie męskie w Krakowie, Wyższa szkoła realna.

Różne inne instytucye, jak kierownictwo budowy Wawelu, Towarzystwo „Sokół“ w Krakowie, krakowska gazownia miejska, organizacya pocztowców, Kasa oszczędności m. Krakowa, Towarzystwo wzajemnych ubezp., Izba adwokacka, Kongregacya kupiecka, Towarzystwo „Ziemia polska“, fabryka tytoniu, cechy cukierników i kapeluszników, majstrów murarskich, dalej Kasa oszczędności m. Żywca, Krajowy związek turystyczny, Związek krajowy lekarzy i wiele innych.

Ksiądz biskup Pelczar z Przemyśla nadesłał telegram w gorących słowach solidaryzujący się z N. K. N. i Legionami i z błogosławieństwem pasterskiem. Cały szereg osób nadesłał entuzyastyczne listy do N. K. N. Z Węgier nadeszła depesza od różnych stowarzyszeń życząca ziszczenie ideałów narodowych.

Ciągle napływają pisma i telegramy do N. K. N.

W niedzielę wieczorem odbyły się zebrania kupców katolickich i żydowskich, na których uchwalono zamknięcie sklepów w czasie nabożeństwa.

W sprawie wprowadzania bydła z Królestwa Polskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z Towarzystwa rolniczego:

Ministerstwo rolnictwa oznajmiło, że co do zwierząt, które wprowadzono dotychczas z Królestwa Polskiego wbrew zakazowi, nie należy wdrażać dochodzenia karnego i stosować przepisów ustawy o księgosuszu, lecz zwierzęta te poddać u ich dotychczasowych posiadaczy odpowiednim środkom ostrożności. Namiestnictwo zaś oznajmia, że na podstawie wspomnianego reskryptu ministeryalnego zezwalać będzie rolnikom w razie uzasadnionej potrzeby na wprowadzanie zwierząt użytkowych i hodowlanych (bydła rogatego, zwierząt jednokopytowych, owiec, kóz i świń) z Królestwa Polskiego do Galicyi pod następującemi warunkami: a) Wprowadzenie zwierząt odbywać się może jedynie przez graniczne urzędy cłowe; b) zwierzęta przeznaczone do wprowadzznia mają być zaopatrzone urzędowemi świadectwami pochodzenia. Dla bydła rogatego i zwierząt jednokopytowych dopuszczalne są jedynie świadectwa dla każdej sztuki osobno. Dla innych zwierząt można używać także świadectw zbiorowych; c) przed przejściem granicy podlegają zwierzęta w miejscu wchodu na koszt strony oględzinom państwowego lekarza weterynaryjnego. Transporty, w którychby napotkano zwierzęta, dotknięte zarazą lub o nią podejrzane, tudzież takie, których świadectwa pochodzenia wykazują jakiekolwiek uchybienia co do przepisanych szczegółów, będą cofnięte zagranicę; d) od granicy mają być zwierzęta odstawione do miejsca przeznaczenia ile możności koleją. Transport kołowy i pieszy wyjątkowo zezwolony, odbywać się ma najkrótszą drogą pod konwojem dodanym na koszt strony, bez zatrzymywania się po drodze; e) w miejscu przeznaczenia zastosowane być mają do takich zwierząt przepisane środki ostrożności; f) tytułem kosztów interwencyi weterynarskiej na granicy uiszczać mają strony w dotyczących urzędach cłowych przepisane należytości; g) podanie o pozwolenie wprowadzenia zwierząt z Królestwa Polskiego należy wnosić na ręce właściwego starostwa, które ma każdym razem sprawdzić, czy petent jest rzeczywiście rolnikiem i czy prośba jego ze względu na stosunki gospodarcze zasługuje na uwzględnienie.

W podaniu należy wymienić ilość i rodzaj sztuk, obwód i miejsce ich pochodzenia, urząd cłowy, przez który mają być wprowadzone, miejsce przeznaczenia posyłki i sposób transportu od granicy do miejsca przeznaczenia, a przy transporcie kołowym lub pieszym także najkrótszą drogę do tego miejsca.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego. „Kawiarenka“ Tristana Bernarda, wystawiona onegdaj w teatrze miejskim należy do rzędu tych fars, których powodzenie zależnem jest w zupełności od dobrej gry artystów. Reżyserya teatru zrozumiała to widocznie powierzając główną (i jedyną zasługującą na uwagę) rolę p. Bończy. Znakomity ten artysta stworzył typ wprost świetny, pełen nadzwyczajnego humoru i niezrównanego artyzmu ruchów, skupiając na sobie przez wszystkie trzy akty uwagę całej widowni. Do powodzenia sztuki przyczyniła się też w niemałej mierze p. Z. Czaplińska, która wystąpiła w sobotę po raz pierwszy po dłuższym pobycie na scenie teatru polskiego w Wiedniu. Grała ona rolę węgierskiej śpiewaczki, czującej się, mimo siedmiorga dzieci zawsze panną, z prawdziwie madziarskim temperamentem i szczególnie w scenach zazdrości była doskonałą. Zupełnie poprawnie odtworzyli swe niewielkie zresztą role pp. Jednowski i Szymborski. Reszta ról drugoplanowych miała charakter wyłącznie epizodyczny.

Pamietajcie o funduszu dla dotkniętych klęska wojny!

Propaganda prawosławia w Galicyi wschodniej.

„Reichspost“ pisze: Rosyanie, zajàwszy Galicyę, rozpoczęli energiczną propagandę prawosławia. Arcybiskup wołyński Eulogiusz przebywał przez cztery miesiące we Lwowie i nie przebierając w środkach, pracował nad „nawracaniem“ grecko-katolickich Rusinów na wiarę prawosławną. Zalał on całą wschodnią Galicyę popami prawosławnymi.

Arcybiskup Bilczewski — z którym korespondent „Reichspost“ miał obszerny wywiad — przytacza wiele przykładów usiłowań rusyfikacyjnych rosyjskich. Rosyanie usiłowali nieraz podstępem wymusić na arcybiskupie ustępstwa na rzecz prawosławia. I tak pewnego razu przybyła do arcybiskupa pewna pani, prosząc go o pozwolenie odprawienia rosyjskiego nabożeństwa przed obrazem Matki Boskiej trembowelskiej w katedrze. Gdy arcybiskup jej odmówił, oddała mu list arcybiskupa Eulogiusza, zawierający tą samą prośbę. Dopiero na stanowczą odmowę arcybiskupa zgodziła się owa pani na grecko-katolickie nabożeństwo.

Jedno z stowarzyszeń rosyjskich zwróciło się do arcybiskupa Bilczewskiego z prośbą, aby podczas wielkiego postu pozwalał na prawosławne nabożeństwa wojskowe. Gdy Bilczewski odmówił, hr. Bobriński starał się go przekonać, twierdząc, jakoby arcybiskup warszawski Kakowski otworzył wszystkie kościoły dla prawosławnych nabożeństw (!).

Rosyanie „nawracali“ na prawosławie przekupstwem, przyrzeczeniami i rozdawaniem zapasów żywności. Lecz liczba „nawróconych“ gmin jest bardzo małą, a i te powracają obecnie do religii grecko-katolickiej.

Berneńskie ćwiczenia.

Pod tym tytułem W. Denhoff-Czarnocki kreśli w „Dzienniku Narodowym“ wspomnienia z ćwiczeń strzeleckich na ziemi szwajcarskiej. Opis ten tworzy zarazem fragment, odnoszący się do dziejów Legionów, których kadry jak wiadomo, zasiliła licznie i młodzież polska, kształcąca się zagranicą.

Którędy Jasiu, którędy Jasiu pojedzies, pojedzies?
A cy bez doline, a cy bez brzezine, cy bez wieś, cy bez wieś?

Huczy niefrasobliwa piosenka, odbija się stokrotnie o stare mury Berna. Powykrzywiane kamienne potworki z ulicznych studzien, zdają się być jeszcze bardziej złe i nastroszone, bo nie rozumieją nic, a ciekawe bardzo.

Poprzez ludne, gwarne z racyi wystawy ulice, czwórkami idzie w krok jakiś nieznany oddział. Chodziły przecie już po Bernie natrętne wojska Armii Zbawienia, chodziły różnorakie bezmyślne „Turnvereiny“ w ładnych ubiorach i z muzyką, chodziły szeregi „Jungschützów“ i skautów, ale to nie to. Ci idą przez stary Bern, jakby ich nic wokoło nie obchodziło — ani zadumane mury, ani sklepione galerye, ani wielojęzyczne tłumy na ulicach; jakby gdzieś przed sobą mieli cel, dla innych niewidoczny. Idą ubrani rozmaicie, bez muzyki i bez pompy. A jednak jest coś, co im nadaje wspólne piętno, co ich mimo braku mundurów upodabnia. Może ta bijąca z ruchów zgodnych siła, ten rozmach wielki młodości, może oczy, które każdy z nich ma gdzieś daleko zapatrzone, może ta piosenka huczna, smutna a niezrozumiała — tak myślą kamienne czarownice i dzieciożercy z berneńskich studzien i są złe, bo nie rozumieją nic.

A my se tymczasem idziemy prościuteńko za miasto, na wojskowe pole ćwiczeń. Tutaj dopiero Zbigniew (Kasprzycki) ma wielki kłopot. Zjechało się bractwo z całej Szwajcaryi, ba, nawet z Francyi. Najpoważniejsza naturalnie Genewa — noszą się dumnie, bo to względnie stare, nawet brodate, a zresztą z samym Zbigniewem za pan brat. Dalej nie tyle poważna, ile poważaniem się ciesząca Lozanna, poważaniem, które zresztą wynika tylko z tego, że jest to oddział prowiantowy, i z plecaków miła woń kotletów, robionych w udziałowej studenckiej stołówce, zalatuje. Zurich, Winterthur i Morges najmniejsze liczebnie, najmniej mają cech odrębnych. Dalej St.-Gallen, pospolicie Senegalem zwany, organizacya „na Swycu“ najmłodsza, najliczniejsza, najweselsza i najbardziej sprośna, zazdroszczą im wszyscy karabinów szwajcarskich, których mają na całą sekcyę i nowiusieńkiego M. 95; szczególniej ten ostatni ze szczególnem nabożeństwem z rąk do rąk przechodzi.

Wreszcie są jeszcze „Francuzy“ — drobna organizacya z Grenoble — i imponują wszystkim, bo każdy z nich aż 64 franki zapłacić musiał za „returkę“ do Berna. Jednem słowem, elementy najróżniejsze. Z tego wszystkiego Zbigniew skleić ma kompanię.

Samo słowo „kompania“ było dla nas wtedy czemś nadzwyczajnem, prawie legendowem. Wydaje to się dziwnem teraz, kiedy kompaniami operuje się prawie tak, jak dawniej, jednostkami. Wtedy zaledwie kilku wybrańców z letniej szkoły strużańskiej pochwalić się mogło, że kompanie Strzelców nietylko widzieli, ale w nich ćwiczyli — reszta tę „wielką“ formacyę znała tylko z regulaminów i opowiadań. Tego pamiętnego dnia dopiero, po zwalczeniu ogromnych technicznych i materyalnych trudności, na berneńskich ćwiczeniach pierwsza szwajcarska kompania stała się faktem. Zbigniew, jako komendant obwodowy i oficer Związku, obejmuje nad nią komendę, plutony dostają: Grzmot, Konopka, Kruk i ja.

Mustrę formalną poszczególnych plutonów, a potem kompanii, ćwiczymy na wojskowem polu za miastem. Idzie zrazu trochę kulawo, ale już po godzinie kompania nasza nie zrobiłaby na paradzie wstydu nawet najbardziej w „dryłach“ rozkochanemu oficerowi. Właściwe ćwiczenia odbyć się mają dopiero na wzgórzu Belpberg, leżącem od miasta w odległości około 12 klm., w dyrekcyi na jezioro Thun. Drogę, prawda, niedługą, ale ciągle pod górę idącą, odbywamy chlubnie bardzo, bo bez żadnego marudera, z wyjątkiem jednego tylko ob. Swiatełka, który zresztą ze świeżo sklejoną, połamaną nogą na ćwiczenia przyjechał. Wtedy to pierwszy raz poznajemy zbawienny wpływ piosenek na zmęczone nogi.

A gdyby na wojnie armat nam nie stało
Wystawimy Młota, to najcięższe działo.
Idzie w pola, łany
Pluton ukochany
Niemasz to jak w wojsku, nie.

Stach nitszeanista krok w szeregu traci,
Indywidualność karną stójką płaci.
Idzie w pola, łany...

Obgaduje kolejno wszystkich Genewiaków, o tradycyjnej nucie piosenka, samemu nawet Zbigniewowi nie przepuści.

A my się zaraz głośno chwalimy:

A gdy maszeruje
Pluton od Lozanny
To wszędzie po drodze
Radują się panny.

Ale nie pozwalają nam śpiewać wesołe Senegale, przerywając sprośnym Bufallo-Billem, lub piosenką o sengaleńskim rynku.

Te piosnkowe zawody znakomicie skracają nam drogę i przed wieczorem stajemy u celu, to jest przed wielką pasterską fermą, gdzie już przed tygodniem zamówiłem odpowiednią ilość mleka, jaj i sera dla naszej „prowiantury“. Wieczorem, kiedyśmy na niewielkiej łączce rozpalili spirytusowe maszynki górskie, to maleńkim ognikom fantazya rozrosnąć się każe we wielkie ogniska i dobrze nam jest, jak w prawdziwym obozie.

Nocleg wspaniały — wielka piętrowa stodoła, świeże siano i koce, jednem słowem, zbytki. Grzmot, inspekcyjny, zaciąga warty, wydaje alarmowe zarządzenia i sprawia cały skomplikowany obozowy ład.

Przechodzi pierwsza noc i druga i trzecia, przechodzą dwa pracowite dni, wypełnione wszelakiem taktycznem i formalnem ćwiczeniem i wreszcie Zbigniew z żalem dla siebie i dla nas wydaje dyspozycye do wymarszu. Zmęczeni, opaleni, ale nic fantazyi i ochoty szczerej nie tracąc, wracamy tą samą drogą do Berna.

I znów polska żołnierska piosenka, smętne melodye o ułanach, o Kasieńkach, o miłowaniu, zalatują aż pod okna wielkiego gmachu Rady związkowej, aż do zdziwionych uszu berneńskich niedźwiadków.

Po zwiedzeniu wojskowego pawilonu na Wystawie krajowej, rozjeżdżamy się na wsze strony, żegnając się serdecznie do zobaczenia na letniej szkole, a może nawet na wojnie.

Międzynarodówka robotnicza a wojna europejska.

Kwestyę tę rozpatruje znany pisarz socyalistyczny tow. **Bernstein** w broszurze: Die Internationale der Arbeiterklasse und der europäische Kieg.

Prasa szowinistyczna przez tendencyjne przedstawienie sprawy rozbudziła u indyferentnych kół ludności instynkta nacyonalistycze. Spokojne, rzeczowe argumenta prasy socyalistycznej, zagłuszyły krzykliwe dzienniki szowinistyczne. Nagły brak wyczerpujących i objektywnych sprawozdań o tem, co się dzieje w krajach nieprzyjacielskich paraliżował organizm partyjny. Niepewność sądu, czy wojna jest zaczepną czy odporną nie pozwalała na szybką decyzyę. A przytem wszechwładza wojskowości stłumiłaby najmniejszą chęć oporu w zarodku. Związki zawodowe stanęły przed ważnem zadaniem przyjścia swym członkom bezrobotnym z pomocą.

Autor omawia dalej uchwały kongresów socyalistycznych przeciw wojnie (Stuttgard 1907 Kopenhaga 1910) stanowisko partyj socyalistycznych wobec konfliktu austryacko-serbskiego, wreszcie przychodzi do zachowania się frakcyj parlamentarnych wobec wydatków na wojnę. W Niemczech głosowali posłowie socyalistyczni za kredytami wojennymi, uważając wojnę za obronę swego kraju przed najazdem rosyjskim.

We Francyi na posiedzeniu frakcyi w dniu 2 sierpnia część posłów była za głosowaniem przeciw, część za wstrzymaniem się od głosowania, a tylko mniejszość była za uchwaleniem kredytów wojennych. Dopiero ogłoszenie zamiaru Niemiec przemarszu do Francyi przez Belgię skłoniło socyalistów francuskich do jednomyślnego głosowania za kredytami wojennymi, a następnie do wstąpienia posłów Guesde'a i Sembata do ministeryum. Tasamo postąpili socyaliści belgijscy, delegując do ministeryum swego przywódcę posła Vandervelda.

W Anglii robotnicy byli przeciw wojnie. Były przywódca robotniczy **Burns** wystąpił z gabinetu ministeryalnego, będąc przeciwnym wojnie, a czyn ten jego jest tembardziej godny podziwu, iż Burns musiał zrzegnować ze swej płacy rocznej 100.000 marek, którą pobierał jako minister handlu.

Później jednak partya pracy i związki zawodowe oświadczyły się za poparciem akcyi werbunkowej do wojska, wywodząc w wydanym manifeście, że w razie, gdyby system dobrowolnego werbunku zawiódł, ruch za zaprowadzeniem przymusowej służby wojskowej pozyska sobie nieprzezwyciężoną siłę, a tego należy uniknąć ze względu na związane z tym systemem szkody ekonomiczne i społeczne. W ogóle w Anglii wojnę, która początkowo była niepopularną, następnie zaczęto nawet w kołach socyalistycznych uważać za interes życiowy narodu i europejskiej demokracyi. Poseł robotniczy Henderson wstąpił do gabinetu ministeryalnego.

W Serbii posłowie socyalistyczni Łapcewicz i Kazlerowicz głosowali przeciw kredytom wojennym.

W Rosyi posłowie socyalistyczni i trudowicy (drobnomieszczańska partya pracy) opuścili salę posiedzeń Dumy po odczytaniu przez posła tow. **Chaustowa** deklaracyi z protestem przeciw wojnie.

Tow. Bernstein to odmienne zachowanie się frakcyj socyalistycznych tłumaczy tem, że wielkie partye niemiecka i francuska liczyły się z odpowiedzialnością jaka związana jest z wielkim ich wpływem, podczas gdy partye serbska i rosyjska,

nie mające wielkiego wpływu mogły pozwolić sobie na demonstracyę. Wielkość partyi wpływa niekorzystnie na jej elastyczność.

Tow. Bernstein konstatuje, że stosunki między partyami socyalistycznemi państw wojujących znacznie się wyjaśniły i poprawiły. Międzynarodowe biuro socyalistyczne zostało przeniesione do Holandyi.

Na końcu poświęca on wspomnienie tragicznie zmarłemu serbskiemu socyaliście tow. Tuzowiczowi, który zginął jako ofiara granatu austyackiego. Będąc redaktorem naukowego organu serbskiej socyalnej demokracyi, zwalczał on ostro panslawistyczną agitacyę wielkoserbską, oświadczając się za pokojową ugodą z Austryą i demokratycznym związkiem państw bałkańskich. Jak śmierć socyalisty niemieckiego Ludwika Franka — pisze tow. Bernstein — prawie jeszcze bardziej wstrząsającym jest śmierć tego serbskiego socyalisty symbolem logicznych niemożliwośbi, które obecna wojna sprowadziła dla międzynarodówki robotników.

Dr. A. M.

Bagna rokitniańskie.

Wojska sprzymierzone zbliżają się coraz bardziej do tzw. bagien rokitniańskich, tego szerokiego i ciekawego terenu, rozciągającego się na południowy wschód od Królestwa Polskiego. Bagna ciągną się także na zachód od Bugu, tak że wojska rosyjskie ustępujące z Chełmu i Lubartowa już wchodzą w okolice bagniste. Jednak właściwe bagna tzw. Polesie leży po tamtej stronie Bugu. Polesie ma kształt trójkątu, stworzonego przez trzy miasta: Brześć Litewski, Kijów i Mohilów. Największym miastem leżącym w obrębie właściwych bagien jest Pińsk, tak że błota te nazywają z tego powodu błotami pińskiemi. Ten olbrzymi szmat ziemi o bardzo złej komunikacyi kolejowej jest mimo całej monotonii nie pozbawiony jednak potęgi i uroku. Linia kolejowa biegnie milami przez las, w którym rzadko zobaczyć można osady ludzkie. Nie duże chałupy chłopskie wskazują, że mieszkańcy ubodzy i nieliczni. Na drzewach wiszą ule w wielkich ilościach, gdyż chłopstwo tamtejsze zajmuje się bardzo gorliwie pszczelnictwem.

Rząd rosyjski zaczął zajmować się Polesiem dopiero po roku 1873. Wysłano wówczas komisyę z Petersburga, która przeprowadziła tam bardzo dokładne badania, albowiem rząd miał zamiar bagna te osuszyć. Wówczas dopiero przekonano się, że przyczyną bagien jest twarda warstwa kamienna, nie przepuszczająca wody. Do zbyt silnego nawodnienia tej okolicy przyczynia się także i Prypeć. Rzeka ma na Polesiu bardzo niskie brzegi, wskutek czego łatwo wylewa. Nadto jej dopływy poleskie są rzekami, które same też bardzo szybko wzbierają. Na Wołyniu śnieg znika w lutym i marcu, a więc w czasie, gdy bagna poleskie jeszcze zamarznięte. Lód wstrzymuje wodę, tak że cała ta okolica zamienia się w jedno wielkie jezioro.

W r. 1874 rozpoczęto odwodnienie okolicy. Bagna miały wówczas przeszło $8^1/_2$ miliona hekt. powierzchni, z czego tylko $^1/_4$ nadawała się do zamieszkania i uprawy roli, czyli że właściwy teren bagnisty wynosił przeszło 6 milionów hektarów, z tego połowa lasu. Roboty około osuszenia Polesia prowadzono stale z małymi przerwami, tak że dziś bagna mają przeszło $2^1/_2$ miliona hektarów, reszta to rola lub łąki. Wartość tego obszaru jest dzisiaj 6 razy większa niż przed laty 40. Mimo odwodnienia błota pińskie są największymi bagnami w Europie. Poprzeżynane małą bardzo siecią dróg, kryją dla nieznających okolic wiele niebezpieczeństw.

Z miasta i z kraju.

Brak cukru w Krakowie. Kupcy mający zapasy cukru kupionego po cenach wyższych (z żółtą marką) mają się zgłosić do komisaryatu targowego, gdzie otrzymają szczegółowy cennik sprzedaży cukru zatwierdzony przez inspektorat targowy. Cennik ten będzie wywieszony we wszystkich sklepach. Naturalnie publiczność ma prawo domagać się, aby jej sprzedawano cukier tańszy, którego cena oznaczona jest taryfą maksymalną, ponieważ niektórzy kupcy mają jeszcze wielkie zapasy tego cukru, więc nie potrzebują sprzedawać już droższego cukru.

Maryan Kaczanowski, lat 18, student 3-go roku seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, legionista 4 pułku, zmarł dnia 10 sierpnia 1915 roku w szpitalu wojskowym w Boguminie na Śląsku z ran odniesionych w walkach pod Lublinem. Pogrzeb odbył się staraniem organizacyi N. K. N. w Boguminie przy udziale licznej publiczności polskiej.

Na wystawę obrazów w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych nadesłał artysta malarz Rembowski Jan cztery nowe rysunki z cyklu typów góralskich, ponadto obraz olejny p. t. „Ciche życie“.

Pomocnicy handlowi, wstępujący do wojska 16 bm. mają ustawowe prawo do poborów swych jeszcze przez sześć tygodni.

Ewentualne skargi do sądu przemysłowego pisze biuro porady prawnej (Kraków, Dunajewskiego 5, III p.) w niedzielę rano.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.